

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN
DEMOKRATYCZNY.

Wychodzi codziennie prócz dni poświęconych.

Cena prenumeraty: miesięcznie zł. 3. Zagranicą zł. 6. Prenumeratę przyjmują: Księgarnia W. Makowskiego, 8-to Jańska 1. Skład papieru W. Borkowskiego, Mickiewicza 5. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, Mickiewicza 4, róg Garbarskiej, telef. 82, J. Karłina, Niemcewicz 22, telef. 605, i wszystkie biura reklamowe w kraju i zagranicą.

Redakcja i Administracja: WILEŃSKA 15. Tel. 99. Czynna od g. 9 do 3 pp. Dział ogłoszeniowy „Kurjera Wileńskiego” mieści się przy Biurze Reklamowym S. Grabowskiego, Mickiewicza róg Garbarskiej 1. Tel. 82. Czynna od 9—6 w. Redaktor przyjmuje od 2—4 popoł. Rękopisów nadsyłanych redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetry na 1 str. groszy 20, na 4-ej stronie 10. Komunikaty (ogłoszenia tekstowe) za wiersz milimetry 30 groszy. Układ ogłoszeń na 1-ej str. 5-o łamowy, na 4-ej str. 8-mo łamowy. Terminy druku mogą być przez administrację zmieniane dowolnie.

Administracja Kurjera Wileńskiego, uprzedza Szanownych Prenumeratorów, że poczynając od 1 września będzie wstrzymana prenumerata wszystkim tym, którzy nie uregulowali należności za zaległe miesiące, jednocześnie prosimy o wpłacanie prenumeraty za miesiąc wrzesień.

Francuz i Olszewscy

Wilno, Zawalna 21, telef. 398.

polecają bezpośrednio z pierwszorzędnych fabryk:

wiertarki, tokarnie, automaty do śrub i nakrętek, frezarki, strugarki, gwintarki, szlifiernie, piły do metalu, piece hartownicze, młoty sprężynowe i powietrzne, obrabiarki do drzewa zwykłe i kombinowane, maszyny blacharskie, nożyce do blach, maszyny i narzędzia pneumatyczne, parowozowy wąskotorowy nowe i używane, wagony motorowe, wagoniki, wózki leśne, wywrotki, szyny kolejowe i t. p.

Na składzie: żelazo, blacha, narzędzia rzemieślnicze.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

POPIERAJĄ PRZEMYSŁ KRAJOWY

D. H. „Bławat Wileński”

Wilno, Wileńska Nr. 31, tel. 382.

POLECA towary wyłącznie fabryk krajowych na sezon Jesienny: szewloty, garny granatowe i czarne. Płaszczki męskie Jesienne, gotowe i na zamówienie. Koldry, poduszki, wata, watolina i pierze, Chustki rozmaite, ponczochoy, skarpetki, fartuszek szkolne alpagowe.

Ceny niskie.

Za gotówką i na raty.

Ignorancja warszawska.

W jednym z pism warszawskich znajdujemy notatkę następującej treści:

W mieście Trokach (woj. wileńskie), leżącym na pograniczu litewskim, zorganizowano nowy oddział Ligi morskiej i rzecznej, który ze względu na to, że powstał na terenie prawie zupełnie izolowanym od wpływów kulturalnych Polski, posiada bardzo ważne znaczenie...etc.

Z notatki tej dowiadujemy się, że Troki, leżące nietylko w „województwie wileńskim”, ile w powiecie wileńsko-trockim (o czym dziennikarz warszawski może nie słyszał), znajdują się na terenie prawie zupełnie izolowanym od wpływów kulturalnych Polski.

Doskonale! Ciekawa rzecz, na jakim terenie w takim razie owe wpływy, w pojęciu warszawskiego publicysty, istnieją? (Nawiasem dodajmy, że okolice Trok należą do najbardziej polskich w Wileńszczyźnie).

Ogromny czas, by nareszcie skończyło się to bajeczne nieuctwo Warszawy, która, nie mając pojęcia o panujących w kraju naszym stosunkach, chce wciąż decydować o jego losach. Tak, chce decydować i decyduje, a na skórze naszej wciąż boleśnie to się odbija.

Przeciętny warszawianin — nawet pisujący w gazecie, lub urzędujący w ministerstwie — wyobraża sobie „kresy” bardzo niewyraźnie. Do niedawna jeszcze, wszystko to — od Piń-

szczyzny do Kowieńszczyzny, od Bugu do Dniepru — było dlań „Litwą”, której charakter etnograficzny nie budził żadnych wątpliwości. Przecież Litwinem był Mickiewicz, Litwinem Kościuszko, Litwinem Syrokomla i tytu, tytu innych znakomitych Polaków!

Gdy do Warszawy — z dużym opóźnieniem — zaczęły napływać wiadomości o budzącym się ruchu narodowym litewskim, nikt nie mógł się zorientować, o co tu właściwie chodzi. Niebawem przyjęto mądre wyjaśnienie endeckie, że jest to nowa intryga rosyjsko-niemiecka. Prawie na palcach można było zliczyć warszawian, którzy wiedzieli, że istnieje język litewski, nietylko do polskiego, ale do żadnego słowiańskiego języka niepodobny. Mówić „po litewsku” znaczyło w pojęciu ogółu — mówić po polsku, a akcentować z rosyjska.

To też, gdy pod koniec wojny światowej usłyszano w Warszawie, że Litwa żąda całkowitej odrębności i samodzielności państwowej — wieść tę przyjęto jako niezrozumiałą zupełnie zdradę narodową. Przypisywano ją dalej wyłącznie podszeptom niemieckim i czekano — opamiętania.

Tymczasem, zamiast owego opamiętania się Litwinów, zaczęły obiegać nowe niepokojące słuchy. Tu i owdzie odezwały się echa ruchu białoruskiego.

A to znów co takiego?

Mickiewicz był Litwinem, Kościuszko Litwinem... Ale o Białorusinach nikt dotąd nie słyszał. Dopiero traktat ryski nazwę tę nieco spopularyzował. Dał on jednak powód do nowego bałamuctwa. Oddzielenie Białorusi wschodniej od zachodniej wyobrażano sobie w Warszawie, jako ostateczne załatwienie sprawy białoruskiej. Tam Białorus, tu Polska i kwita.

W złudzeniu tem utrwalają Warszawę (i całą Polskę zresztą) rozmaite statystyki i mapy etnograficzne, które z reguły fałszują prawdę, zaliczając wszystkich katolików do narodowości polskiej.

Dziś dopiero zaczyna rozpowszechniać się wiadomość, że Żmudź święta, o której ongi różne krążyły legendy, to właśnie gros dzisiejszej Litwy; że Litwa ta jest czemś innym, niż byłe Wielkie Księstwo Litewskie; że stanowi tylko jego część i t. d. Natomiast obszar Białej Rusi jest wciąż dotąd zupełną mgławicą. Dużo też jeszcze wody w Wiśle upłynię, zanim do świadomości polskiej dotrze wiadomość, że ani Mickiewicz, ani Kościuszko Litwinami nie byli; że natomiast, sądząc z ich nazwisk, mogli być tylko pochodzenia białoruskiego. Jednakowoż stanowili oni jaskrawy dowód przepiękny w tym kraju wpływu kultury polskiej. Wpływu, który istniał tu wtedy, kiedy nie było jeszcze ani szowinizmu, ani nacjonalizmu polskiego — kiedy, przeciwnie, językiem urzędowym był białoruski, którym też nie jeden polski poeta się posługiwał, gdy chciał do szerszych mas przemawiać.

Dziś, gdy do Warszawy doczołgała się nareszcie wiadomość, że Troki leżą na pograniczu Litwy etnograficznej, dziennikarz warszawski wpada raptem z jednej ostateczności w drugą i baje nam o terytorjum, izolowanemu od wpływów kulturalnych Polski.

Niechaj więc się dowie, że wpływy te są wciąż jeszcze mocne nietylko w powiecie wileńsko-trockim, ale nawet w Kownie, ba! w sowieckim Mińsku. Tem mocniejsze, im mniej się z nimi narzuca nacjonalizm i szowinizm polski. Niech również wie, że rezygnować z nich nietylko nie powinniśmy, ale nie możemy, gdyż są silniejsze od woli naszej i naszych polityków, co wcale nie znaczy, byśmy mieli czynić zamachy na niepodległość Litwy i przeskądzać emancypacji Białej Rusi.

„Lwów” w opresji.

Kadyks w sierpniu.

Statek szkolny „Lwów” w powrotnej drodze z Italii po przejściu Gibraltaru, w odległości 100 mil od brzegu wpadł w gwałtowny szwał, który wyrządził dotkliwe uszkodzenia na statku. Błyszczący (leżący maszt na dziobie statku) został złamany, popękaly sztagi (stalowe liny podtrzymujące maszty od przodu, na których zamocowane są trójkątne żagle) wskutek czego całe ożaglenie przednie kłwier, bom-kłwier wpadły do wody, a przedni maszt (Fok-maszt) groził zawaleniem się. Na statku powstał popłoch, który przedewszystkiem szerzył sam komendant statku Mamert Stankiewicz, tracąc głowę i nie umiając dać odpowiednich zarządzeń. Sytuacja była krytyczna i tylko dzięki wyjątkowej pracy wycieczonych uczniów udało się zażegnać nieszczęście. Wycieczeni zaś byli naprawdę, bo od dłuższego już czasu zmniejszone racje zepsutego jedzenia nadwątlily ich siły.

Po burzy oczywiście było, że „Lwów” musi zawinąć do najbliższego portu, aby wyreparować się jako tako i wziąć świeży zapas jedzenia. Komendant statku wskazywał nie chciał tego uczynić nie bacząc na stan uczniów. Chcąc wyrzucić na nim presję, uczniowie przez dwie doby odmawiali przyjmowania pożywienia, lecz i to nie pomogło i dopiero wiadomość iskrowa o nowym nadchodzącym sztormie skłoniła p. Stankiewicza do wprowadzenia „Lwowa” do Kadyksu.

Jak z powyższego widać że się dzieje na naszym jedynym statku, który reprezentuje Polskę na szerokim świecie. Niedomagający, stary korab potrzebuje pieczołowitej i fachowej obsługi, a przecież dla byle marynarza widać że wypadek, który obecnie zaszedł jest jedynie wynikiem nieudolnego dowodzenia statkiem, tembardziej że poprzednie jeszcze fakty, jak pęknięcie bram-reji, oberwanie się fali rejowego i inne, to doskonale potwierdzają. A jaki stosunek do uczniów, gdzie autorytet dowódcy i skąd bunt powstał.

Możeby Ministerstwo Przemysłu i Handlu bliżej zainteresowało się stanem i porządkami, panującymi na statku szkolnym „Lwowie” i zastanowiło się, czy w tych warunkach godnie reprezentuje on Polskę. Wszak na ostrzeżenia gazet hiszpańskich, które zapewne czytają nasze M.S.Z., należy zwrócić uwagę.

Bandytyzm na Wołyniu.

Dnia 25 b. m. odbyła się walka policji z bandytami. Oto patrol, złożony z dwóch posterunkowych z posterunku Maciejów, pow. Kowelskiego, przybył około godz. 1-ej do Paryduby i dowiedział się, że w jednej ze stodół znajduje się sześciu podejrzanych osobników. Policjanci udali się do wskazanej stodóły, nie zachowując, niestety, potrzebnych środków ostrożności. Gdy tylko weszli do środka, osobnicy ci, jak się okazało — bandyci, przywitani ich gradem kul, zabijając jednego z nich i raniąc śmiertelnie drugiego, poczem sami zbiegli. Zarządzony za nimi natychmiast pościg komendy powiatowej i okolicznych posterunków, nie dał dotychczas żadnych konkretnych rezultatów.

Ołbrzymi lokaut w Niemczech.

Konflikt w niemieckim przemyśle budowlanym zaostrzył się bardzo. Związki pracodawców oświadczyły, że jeżeli robotnicy nie przyjmą wyroku sądu rozjemczego, to rozpoczynać lokaut. Na rząd spadłby ciężar zapomóg dla nowej fali bezrobotnych.

Na posiedzeniu przedstawicieli związków robotników budowlanych zapadła ponownie uchwała, odrzucająca wyrok sądu polubownego. W razie lokautu dwa miliony ludzi pozostaną bez chleba.

Wiadomości polityczne.

W związku z artykułem w dzienniku „Nasz Przegląd” z 27 sierpnia r. b. pod tytułem „Dymisja Premjera Grabowskiego” gabinet ministra spraw wojskowych komunikuje:

„Pogłoski na temat konferencji Prezesa Rady Ministrów Grabowskiego z ministrem spraw wojskowych gen. Sikorskim najzupełniej nie odpowiadają faktycznemu stanowi rzeczy. Konferencje Prezesa Rady Ministrów z ministrem spraw wojskowych gen. Sikorskim dotyczyły wyłącznie spraw ogólnie państwowych i specjalnie wojskowych.

Wiadomość, jakoby generał Sikorski zgłosił akces do stronnictwa Piast, jest pozbawiona jakiegokolwiek podstawy. Generał Sikorski nie zgłaszał nigdy akcesu do żadnego stronnictwa, ani nie bierze najmniejszego udziału w życiu partyjno-politycznym. Jest to zresztą rzeczą zupełnie naturalną, gdyż jako oficer w czynnej służbie w myśl ustawy z dnia 23-go marca 1922 roku o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów wojska polskiego, nie może należeć do stowarzyszeń, mających cele polityczne.

Minister spraw zagranicznych Briand, granicznych Briand, przyjął wczoraj wieczorem dziennikarzy i oświadczył, że zwłoka w doreczeniu noty francuskiej spowodowana została kilkoma formalnymi zmianami, których domagali się sprzymierzeńcy Francji, zwłaszcza zaś Belgia. Briand podkreślił, że Francja w odpowiedzi swej nie odstąpi od trzech punktów, które uważa za zasadnicze, a mianowicie:

- 1) w sprawie paktu gwarancyjnego,
- 2) w sprawie przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów bez wyjątków i przywilejów,
- 3) w sprawie nietykalności traktatów pokojowych.

Minister oświadczył dalej, że jest pewnym, iż po sesji Ligi Narodów, nie odbędzie się żadna konferencja aliantów, gdyż byłoby to związane ze zbyt długą procedurą. Zamiast konferencji odbędą się rozmowy między ministrami spraw zagranicznych państw koalicyjnych.

„Journal” ocenia sytuację jako wysoce paradoksalną z tego względu, że Francja, zdaniem dziennika, zmuszona jest wzbrudzać zaufanie Anglii w skuteczność planu Dawesa, którego autorami w dużej mierze są sami Anglicy.

„Excelsior” sądzi, że nieufność angielska nie stanowi dobrej wróżby co do sumiennosci wykonania przez Rzeszę planu Dawesa. Dziennik stwierdza, że opóźnienie definitywnego porozumienia angielsko-francuskiego o 6 miesięcy a nawet o rok będzie mniej dla sprawy szkodliwe aniżeli obowiązania już dzisiaj Francji zobowiązaniami, których nie mogłaby ona dotrzymać.

Inne dzienniki, omawiając sprawę porozumienia angielsko-francuskiego, dochodzą do wniosku, że jest ono koniecznością wobec zobowiązań obydwu państw względem Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Kongres generalnej konferencji pracy w Paryżu postanowił 2 782 głosami przeciwko 1500 wysłuchać delegatów kongresu komunistycznej delegacji pracy, w celu podjęcia dyskusji nad kwestją zjednoczenia związków zawodowych.

Dopuszczanie komunistów do dyskusji.

Proces Muraszki odroczony.

Proces Muraszki, który miał się odbyć w Nowogródku dn. 28 bm. został odroczony wskutek usilnych starań obrony.

Przed procesem.

Nowogródek, cicha miejscina, chociaż rezyduje w niej wojewoda, zdążył życiem w dzień rozpoczęcia procesu Muraszki. Kto w tym dniu zawitał do niego, miał wrażenie, że Nowogródek znajduje się w stanie oblężenia. Wszędzie posterunki, konne patrole przebiegają po wszystkich ulicach miasteczka. Sprawdzenie dokumentów przybywających do miasta, oglądanie każdego od stóp do głów.

Rozprawa naznaczona na godzinę 10-tą. Już od rana śpieszą liczne grupy „szczęśliwców”, którym udało się uzyskać bilet wejścia do gmachu sądu, przemakają się automobile i liczne pojazdy miejscowych dygnitarzy, Ulica, wiodąca do Sądu, silnie strzeżona przez kordon policji, jak również gmach Sądu.

Po załatwieniu formalności w sekretarjacie, wchodzi na salę. Odrzuca widok, że Sąd w Nowogródku godnie przyszykował się do procesu. Sala odnowiona, krzesła ponumerowane jak w teatrze, stoły dla prasy z nazwiskiem każdego korespondenta. Dla „bohatera” — ława oskarżonych, wyglądająca na klatkę i pomalowana na zielono. Trzeba przyznać, że porządek panuje wzorowy. Uprzejmość urzędników wprost niesłychana, a zwłaszcza w stosunku do prasy, która jest bardzo licznie reprezentowana, Sowiety również wysłały swych przedstawicieli w osobach korespondentów „Rosty” i „Izwiestji”.

Przyjazd Muraszki.

O godz. 9 1/2 rolega się tętent koni i na podwórze Sądu wjeżdża karetka samochodowa, otoczona konną policją, z której wysiada otoczony licznym konwojem Muraszko. Nie robi zupełnie wrażenia człowieka, jadącego na sąd, gdzie ma odpowiadać za zabójstwo. Dobrze ubrany, wygolony, twarz uśmiechnięta. Wchodzi na salę i zasiada na ławie oskarżonych.

Powoli sala rozpraw się zapelnia. Publiczność — to elita nowogródzkiego świata towarzyskiego. Wszyscy wystrojeni, jak na teatralną premierę. Zasiada na swych miejscach obrona. Mecenasi Szurlej — wysoki, przystojny o ruchach pełnych dystynkcji, a zarazem zdecydowanych, robi wrażenie na sali.

Adwokat Niedzielski zasiada przed ławą oskarżonych, Vis-a-vis powództwo cywilne, mecenasi Duracz i Honigwill wertują akta toczące cicho rozmowę. Dzwonek. Wszyscy wstają, Sąd idzie! Wchodzi przewodniczący prezes Bochwic, sędziowie Murza-Murcz i Hłasko. Przewodniczący otwiera posiedzenie.

Przebieg posiedzenia.

Personalja. Oskarżony Józef Muraszko b. przodownik policji, lat 29, z zawodu policjant. Następuje sprawdzanie listy świadków. Okazuje się, że większość nie stawia się na rozprawę, usprawiedliwiając swą nieobecność. Prokurator Kaduskiawicz wnosi o uznanie usprawiedliwienia świadków za słuszne, i tem samem niekaranie ich za nieobecność. To samo stanowisko zajmuje powództwo cywilne. Z kolei otrzymuje głos obrona. Wstaje mec. Szurlej i prosi o dopuszczenie wszystkich świadków, a temsamem o odroczenie sprawy.

Mec. Szurlej przemawia mocno, logicznie i kosenkwentnie argumentuje. Mówi spokojnie, z elokwencją. Widać jego mowa nie tylko ma znaczenie dla audytorjum, lecz jeszcze dla kogoś, gdy korespondenci „Rosta i Izwiestji” zawzięcie notują jego słowa. Na twarzach ich pojawiają się od czasu do czasu uśmiechy, gdy z ust obrońcy Muraszki padnie słowo cietej ironji pod adresem wschodniego „sąsiada”.

Mowa mec. Szurleja.

„Obawiam się w interesie oskarżonego, że w tej formie, w jakiej sprawa stanie obecnie przed obliczem Sądu, nie będzie ona dostatecznie jasną i wyczerpaną. Bo jeżeli oderwać czyn Muraszki od wszystkiego co stanowi jego osobistą właściwość, zostawić tylko gest zabójcy i upadek dwu ciał, pozbawionych życia, to zdawać się będzie mogło, że chodzi tu o bezmyślne zabójstwo przez byle kogo dokonane, byle jakich dwu ludzi, którzy znaleźli się w pobliżu.

„A przecież tak nie jest. Przecież nikt nie wątpi, że ci co zostali zabici reprezentowali w oczach oskarżonego najniebezpieczniejszy dla polaka kierunek woli i nikt nie wątpił, że ten, kto zabił, znajdował się pod nieprzewidywalnym oddziaływaniem idei wspomnień, podburzeń szalonych współodczuwanych przez ogół Polaków. Ustawową formułą, która ma na celu zmianę prawnej kwalifikacji czynu i ustalenia łagodniejszej sankcji, będzie formuła: oskarżony działając pod wpływem przemożnej emocji i ciężkiej zniewagi otrzymanej od zabitego.

„Przemożna emocja, która pchnęła Muraszkę do zabójstwa była to usprawiedliwiona emocja rozczarowania, rozczarowania, goryczy, która oświecała społeczeństwem beznadziejnie patrzącem na nienawistną, niemoralną w gruncie operację wymiany, jaka z największego przestępcy wobec Ojczyzny czyni człowieka mającego pełnię praw, zwłaszcza pełnię praw dalszego szkolenia Ojczyźnie. Procedura wymiany i może nawet ulaskawienie boleśnie odbiła się w sercach społeczności polskiej, a jak boleśnie i silnie — to ustalił ci świadkowie, ze wszystkich miarodajnych sfer i wojskowości, jak General Haller, Gruber, z kół Sejmovych jak poseł Perl i Kozicki, z kół prasy jak redaktor Strofński — o wezwaniu których proszę.

„Ciężka zniewaga, jaką poniósł od zabitych oskarżony, to ta zniewaga, jaką odczuwa boleśnie każdy Polak, który beznadziejnie i bezradnie patrzy na niezliczoną litanję dokonanych przez komunizm bolszewicki zabójstw, okrucieństw, znęcań, mordów, tortur i okropności. Taka zniewaga jednakoż mocno odbija się na uczuciowości każdego Polaka; nie każdego ona pchnie do zabójstwa — moralne hamulce powstrzymują rękę zrównoważonego choć złośliwego człowieka — ale dla każdego są niezabliźnioną raną.

O sile, o jakości tych ciężkich zniewag mogą i powinni powiedzieć Sądowi ci liczni świadkowie, których zeznanie jeszcze raz konkretnie przedstawia tutaj obrazy tych — zmożnych bolszewickich czynów i groźbę nowych przyszłych. Targały one ciągle złośliwą właściwością Muraszki. O wezwaniu tych świadków proszę ponownie.

„Sprawa obecna jest niesłychanie ważna, sięga ona do głębi uczuć polskich i widzimy to w tej sali, gdzie przysłuchują się debatom przedstawiciele nie tylko ojczyzny, ale nawet zagranicznej prasy. Ale nie dla nich proszę o pogłębienie rozpoznania sprawy. Względem na gości zagranicznych, nawet tak sympatycznych, bo przybyłych z najbliższego sąsiedztwa, grać tu roli nie mają. Ale gra największą rolę potrzeba zupełnej sprawiedliwości i zupełnie nieomylnego zbadania osoby oskarżonego. Obrona niema bynajmniej zamiaru apoteozować czynu Muraszki i czynić z niego narodowego bohatera, ale ma prawo prosić, aby Sąd zechciał głębiej wejrzeć w jego duchowe podłoże.

Dlatego będzie sprawiedliwym i celowym, jeżeli biagli na przewodzie z obserwacji bezpośredniej, i z danych przewodów dadzą wniosek o stopniu odporności Muraszki na bolesne i zbyt silne, stale dręczące jego psychę.

Stanowisko prok. Rudnickiego.

W odpowiedzi na wywody mec. Szurleja zabiera głos prokurator Rudnicki. Może nie posiada takich warunków głosowych co jego przeciwnik, lecz za to słowa jego cechuje silna argumentacja prawnicza. Sprzeciwia się wezwaniu świadków: Szulborskiego, Mackiewicza i innych. Wszystkie czynności komisji śledczej Min. Spr. Wewn. nie mają dla procesu wielkiego znaczenia.

Sąd nie potrzebuje też i innych świadków, którzy by określili jaką cechę zawiera czyn Muraszki, sąd sam da cechę moralną jego czynu, ponieważ w swolich sumieniach nosi te same uczucie co i całe społeczeństwo, które mają rzekomo reprezentować podani przez obronę świadkowie. Nie sprzeciwia się natomiast wezwaniu świadków grupy II, III t. j. tych którzy mają świadczyć o życiu Muraszki w Rosji i tych, którzy przechodzili sami ghełnę bolszewicką.

Sensacyjne żądania powództwa cywilnego.

Po prokuratorze Rudnickim zabiera głos mec. Honigwill. „Społeczeństwo polskie, na którego nastroje powoływał się adwokat Szurlej nie jest monolitem; jeśli część jego oburzała się na wymianę i na ulaskawienie, to część uważała te akty za celowe i słuszne. Jeśli Sąd wezwie generała Hallera, to proszę o wezwanie Pana Prezidenta Rzeczypospolitej, P. Prezesa Ministrów, Pana Ministra Sprawiedliwości, którzy ustalą te powody do łaski i wymiany, które znaleźli oni w aktach i sumieniu swoim. To również są przedstawiciele społeczeństwa polskiego”. Na uwagę mec. Szurleja, że może mec. Honigwill za śmiało stawia żądanie, odpowiada przewodniczący: „Sąd nie uznaje hierarchji przy wyzywaniu świadków”.

Wywody mec. Niedzielskiego.

Z kolei zabiera głos mec. Niedzielski w sprawie dopuszczenia powództwa cywilnego. Protestuje kategorycznie przeciwko dopuszczeniu powództwa cywilnego. Sam Bagliński i Wiczorkiewicz pozbawili swych żon zarobku. Nie może być takiej sytuacji, aby jeden sąd skazał, a drugi przysądzał srebrniki za infamizów. Każdy dywersant wie, że akcja jego niebezpieczna i jeżeli dostanie kulę w łeb, to zbrodnią byłoby płacić za niego. Wdowy po zabitych i tak dość miały złota bolszewickiego, które za pośrednictwem ich mężów wpłynęło im do kieszeni. Kwestjonuje pełnomocnictwa obrońców powództwa cywilnego i kończy słowami: „Nie dopuszczalnym jest aby członkowie polskiej palestry stawali w obronie nieprzyjaciela”.

Prokurator Rudnicki broni praw powództwa cywilnego. Ar. 6 procedury karnej jest z tego samego źródła co i art. 682 temu X-go, mówi on że powództwo cywilne można wytoczyć za każde przestępstwo. Bez względu na to kim byli poszkodowani i kim oskarżony, to stoją oni pod opieką prawa. Między rozstrzelaniem a wymianą byli ulaskawieni, a tem samem przywróceniu do życia.

A czy by rabali drwa, czy fabrykowali dynamit to prawa ich zawsze istniałyby. Wnioski obrony o odrzucenie powództwa cywilnego są nie dopuszczalne. Każdy w Polsce zostaje pod opieką prawa.

Adwokat Duracz: „Ja tutaj reprezentuję wdowy po dwóch skazanych oficerach, którzy zostali ulaskawieni, a następnie zamordowani. Byli skuci i bezbronni. (Muraszko zrywa się i mówi coś urwanym głosem, uspokaja go mec. Szurlej). Proszę o zaprotokulowanie słów kolegi Niedzielskiego tyjących się pełnomocnictw”.

Sąd udaje się na naradę. Na sali ożywienie, brzęk dziennikarska komentuje i robi wywiady. „Światowid” zdejmuje co i gdzie się da. Po godzinnych obradach Sąd postanawia dopuścić powództwo cywilne, a sprawę z powodu wezwania świadków odroczyć. Z zawodem na twarzu opuszczamy gmach sądu. Wszyscy skwaszeni, tembardziej że na dworze leje.

W chwili potem mknę przez miasto Muraszko pod eskortą. Za sześć tygodni zasiadzie znowu na ławie oskarżonych. W. M.

Rokowania polsko-litewskie.

Dnia 31 sierpnia mają się rozpocząć w Kopenhadze bezpośrednie rokowania między delegacją polską i litewską. Rokowania obejmą kwestje z zakresu stosunków gospodarczych między Polską i Litwą, w szczególności zaś z Kłajpedą.

Przewodniczącym delegacji polskiej będzie minister Leon Wasilewski. W rokowaniach wezmą udział doradcy techniczni z ministerstwa kolei, robót publicznych i dyrekcji poczt i telegrafów.

Wyjazd polskiej delegacji do Kopenhagi nastąpił we czwartek przez Berlin.

W kołach dyplomatycznych w Warszawie podnoszą, że rokowania te rozpoczynają się w przededniu sesji Ligi Narodów, co uwypukla ich znaczenie.

energia, samodzielność, inicjatywa i zdolność.

Jestem pod świeżym wrażeniem, jakie odebrałem, zwiedzając „Pierwsze zakłady tkaniny drzewnej” w Wilnie. Zdaje mi się, że znam nie najgorzej przemysł polski i jego torzy rozwoju — ale powstanie rozwój fabryki tkaniny drzewnej jest czemś zupełnie wyjątkowym, godnem naprawdę podziwu.

Dwóch b. oficerów polskich pp. Sobocki i Metanowski zwrócili uwagę, że Polska sprowadza z Czech około 10 milionów arkuszy tkaniny drzewnej rocznie o wartości 6 milionów złotych. Tkanina ta wykonywana wyłącznie z osiki polskiej służy do wyrobu kapeluszy damskich i rozmaitej galanterji. P. Cyryn Waclaw jedzie do Czech, pracując jako robotnik zapoznaje się z tajnikami produkcji. Trójka tych dzielnych ludzi buduje własnymi rękami pierwszy warsztatów kilka. W kwietniu b. r. ma ich kilkanaście, dziś 136, wkrótce stanie ich 200, wszystkie wykonane we własnym zarządzie, rękami polskiego robotnika.

W dwóch wielkich pięknych salach 136 dziewczyn — tka dziennie ponad 500 arkuszy, które rozchwytywane są przez licznych dobijających się o towar odbiorców. Bez jakiegokolwiek pomocy Rządu, bez protekcji, pracą i energią kilku dzielnych ludzi powstaje piękna placówka przemysłu.

Kierownicy zakładu, borykający się z olbrzymimi trudnościami, nie spoczywają w pracy. Snują dalsze plany. Ilość warsztatów winna wzrosnąć do tysiąca. Najpierw trzeba pokonać potrzebowanie kraju — potem myśleć o eksporcie. Na razie zapotrzebowania zagranicy — widziałem liczne zapytania krajów sąsiednich — uwzględniane być nie mogą.

Wyrocznia.

(Z bajek Kryłowa).

W pewnej świętyni stał drewniany bóg, który tak w nocy, jak we dnie wygłaszał mądre rady, trafne przepowiednie.

za co od głowy do nóg ze srebra i ze złota wisieli na nim wota.

Wierni mu wonne palili kadzidła, wciąż spędzali stada bydła, bo wszyscy święcie wierzyli, że się nie myli.

Aż tu, ni stąd ni zowąd, tłum ze zgrozłą blednią

bóg zaczął gadać niestworzone brednie.

Wszyscy się dziwili tej zmianie głupstwa na każde pytanie, co wczoraj mądrość, dzisiaj głosi usta.

A na tem cała tajemnica polegała

że posąg wewnątrz był pusty. Póty mądre mówiła figura drewniana

póki mądrego wewnątrz sadzano kapłana.

Ale oto przyszedł czas, że z kolei dureń wlaź

i bałwan w skończoności zmienił się bałwana.

Słyszałem — może prawda?.. niekiedy się zdarza,

że ma ogólne uznanie, ktokolwiek sądził zostanie,

póki mądrego sąd ma sekretarza.

Benedykt Hertz.

Ze stosunków litewsko-białoruskich.

W miarę wzrostu opozycyjnych nastrojów wśród politycznych kół białoruskich Polski — w Litwie następuje zwrot w kierunku wykorzystania tych nastrojów i nawiązania ponownie zerwanych stosunków z Białorusinami. Sprawa ta coraz częściej omawiana bywa na łamach prasy litewskiej. Podajemy poniżej opisną w tej sprawie organu włościan ludowców: „Lietuvos Žinios” № 163 z końca lipca:

„Demokracja litewska popełniłaby duży błąd, gdyby nie interesowała się tem, co się dzieje z sąsiednim narodem i gdyby nie starała się bliżej poznać Białorusinów. To też pierwszym, najważniejszym krokiem do unormowania stosunków litewsko-białoruskich winno być zainteresowanie się postępowego społeczeństwa litewskiego sprawą narodowego i politycznego odrodzenia narodu białoruskiego. Przy rozważaniu kwestji odzyskania Wilna, należy oczywiście wziąć pod uwagę fakt, iż Białorusini stanowią w Wileńszczyźnie i Grodzieńszczyźnie bardzo znaczny odsetek ludności. Stąd także wysuwa się praktyczna potrzeba posiadania odpowiedniego programu w kwestji białoruskiej. Białoruś jest dzisiaj z jednej strony obiektem eksperymentów komunistycznych, z drugiej zaś — znajduje się pod jarzmem okupacji Polskiej. Nie znaczy to jednak, że pewnego pięknego dnia Białoruś nie będzie mogła się stać nową, polityczno-państwową jednostką w Europie Wschodniej. Należy, aby demokracja litewska była na to przygotowana i z tem większą uwagą śledziła proces emancypacji politycznej narodu białoruskiego”.

„Sprawiedliwość oraz szeroko rozumiana potrzeba rozwoju państwa litewskiego wymaga, aby litwini stanęli po stronie Białorusinów”. Dotychczas stosunek rządu litewskiego do kwestji białoruskiej kierował się jedynie nastrojami chwili. Obie strony (Litwa i Białorusini) starały się nawzajem siebie wyzyskać.

We fabryce wzorowy porządek. Wśród robotnic panienki z wykształceniem kilku klas gimnazjalnych, a kilka z maturą. Organizacja imponująca, atmosfera wśród pracowników i stosunek do administracji niezwykle sympatyczne.

Czy czynniki, powołane do popierania twórczości przemysłowej kraju, spełniły i czy spełniają swoje zadania? O tem mówić będą na innem miejscu. Pięknego obrazu nie chcę psuć brudną farbą, jakiej użyłbym musiał do namalowania odpowiedzi na to pytanie.

Opuszczałem fabrykę pod silnym wrażeniem, podziwu dla pracy i energii twórców zakładu. Z całej duszy życzył im dalszego powodzenia i gratuluję pięknego dzieła, jakiego dokonali. Tak pracując, budują gmach niezależności gospodarczej Ojczyzny.

Wilno, dnia 28.VIII 1925 r.

PROF. D-R. KAZIMIERZ BARTEL.

Przykłąd godny naśladowania.

Wyznając zasadę, że niepodległość kraju nie ogranicza się do możliwości posiadania własnego Prezydenta, mniej lub więcej inteligentnych i zdolnych ministrów, licze — jak u nas — biurokracji, lub nawet biurokracji najbardziej doświadczonej i wytrawnej. Prócz własnego Sejmu, własnych szkół, własnej armji wymaga niepodległość kraju niezależności gospodarczej. Rozbudowa niezależności gospodarczej jest ugruntowaniem niepodległości politycznej. Niewola gospodarcza nie pozwala narodowi oddychać pełną piersią, państwo nie żyje, lecz wegetuje.

Z przyczyn, których nie mam zamiaru wyliczać w tej notatce, z przyczyn bardzo rozlicznych i bardzo rozmaitych, w dziedzinie niezależności

gospodarczej Państwo Polskie poczęło dopiero stawiać pierwsze niemożliwe kroki. Należę do tych, którzy z największym zainteresowaniem śledzą wszystkie przejawy budzącego się życia gospodarczego, widząc w nich przejaw zdrowia i teźny — chociaż często, niestety, także i wykladniki zwykłego bandytyzmu, zgnilizny i łajdactwa. Pod osłoną frazesów, szumnych słów kryje się często brutalna chęć zdobywania, najmniej, szym wysiłkiem — wielkich i łatwych zysków, niemal zawsze kosztem Państwa, kosztem grosza podatkowego.

Z tem większą radością witam — jako obywatel — wszelkie przejawy twórczości niepodległego bytu gospodarczego, których źródłem jest zapal,

energia, samodzielność, inicjatywa i zdolność.

Jestem pod świeżym wrażeniem, jakie odebrałem, zwiedzając „Pierwsze zakłady tkaniny drzewnej” w Wilnie. Zdaje mi się, że znam nie najgorzej przemysł polski i jego torzy rozwoju — ale powstanie rozwój fabryki tkaniny drzewnej jest czemś zupełnie wyjątkowym, godnem naprawdę podziwu.

Dwóch b. oficerów polskich pp. Sobocki i Metanowski zwrócili uwagę, że Polska sprowadza z Czech około 10 milionów arkuszy tkaniny drzewnej rocznie o wartości 6 milionów złotych. Tkanina ta wykonywana wyłącznie z osiki polskiej służy do wyrobu kapeluszy damskich i rozmaitej galanterji. P. Cyryn Waclaw jedzie do Czech, pracując jako robotnik zapoznaje się z tajnikami produkcji. Trójka tych dzielnych ludzi buduje własnymi rękami pierwszy war-

sztatów kilka. W kwietniu b. r. ma ich kilkanaście, dziś 136, wkrótce stanie ich 200, wszystkie wykonane we własnym zarządzie, rękami polskiego robotnika.

W dwóch wielkich pięknych salach 136 dziewczyn — tka dziennie ponad 500 arkuszy, które rozchwytywane są przez licznych dobijających się o towar odbiorców. Bez jakiegokolwiek pomocy Rządu, bez protekcji, pracą i energią kilku dzielnych ludzi powstaje piękna placówka przemysłu.

Kierownicy zakładu, borykający się z olbrzymimi trudnościami, nie spoczywają w pracy. Snują dalsze plany. Ilość warsztatów winna wzrosnąć do tysiąca. Najpierw trzeba pokonać potrzebowanie kraju — potem myśleć o eksporcie. Na razie zapotrzebowania zagranicy — widziałem liczne zapytania krajów sąsiednich — uwzględniane być nie mogą.

Narazie rzap litewski udzielił emigracji białoruskiej daleko idącego poparcia w kierunku organizowania akcji białoruskiej na Litwie. Powstało nawet M-stwo Spraw Białoruskich; istnieć rozmaitości dyplomatycznej przedstawicieli białoruscy i t. d. Jednakże po sprawdzeniu wyników całej tej akcji, dochodził się do przekonania, iż okazałe sumy ze skarbów litewskiego nie potrzebnie płynęły na cele białoruskie.

„Opozycja poza sejmowa (Smetons, Voldemaras i t. d.) niejednokrotnie już, i to w jaknajwyraźniejszej formie, opowiadała się przeciwko projektowi Hymansa i przyjęciu na tych warunkach Wilna, nawet dobrowolnie ofiarowanego przez Polaków, gdyż przyjęcie na podobnych warunkach Wilno doprowadziłoby niewątpliwie i Kowno do Kłajpedy do stóp Warszawy. Obecnie planuje się inną kombinację: skoro by Litwa oddała Polsce Kłajpedę, wówczas Polska oddałaby Litwie Wilno (bez Grodna). Nie mówiąc już o tem, że Polska zapewne by się na to nie zgodziła, (gdyż Polska na mocy konwencji kłajpedzkiej i bez tego może korzystać z Kłajpedy i Niemna), kombinacja ta podkopałaby niepodległość Litwy. I z innych przyczyn Polska nie zgodziłaby się również na zamianę Wilna na Kłajpedę. Po nominalnym nabyciu Kłajpedy, Polska osłabiłaby swe stanowisko w Gdańsku i na Wiśle. To też ta wymienna koncepcja została podsunęta przez Niemcy i podtrzymana przez Anglię. Nie może ona podobać się ani Polsce ani tembardziej Litwie”.

Najstraszniejszą atoli ewentualnością byłoby w tym wypadku wpłatanie Litwy w wojnę przeciwko Rosji czy też przeciwko Niemcom. Udoskonalenie techniki wojennej wyniszczyłoby całkiem niewielki naród litewski. Z 15 tu milionów Polaków pozostałoby w razie wojny jakieś takie resztki, lecz z Litwinów, Łotyszów, Estończyków niemal nic by nie pozostało.

Z kraju i zagranicy.

Z całej Polski.

Goście francuscy w Polsce.

Na zaproszenie stowarzyszenia młodej polskiej inteligencji katolickiej „Odrodzenie”, przybyła i bawi obecnie w Polsce delegacja profesorów i studentów francuskiego uniwersytetu katolickiego w Lille, w składzie panów prof. Danela, i ks. prof. Leman oraz 5-ciu studentów.

Goście francuscy zwiedzili dotychczas 11 miast polskich, między innymi: Poznań, Gniezno, Bydgoszcz, Toruń, Gdynię i Gdańsk udali się do Krakowa, poczem spędzili kilka dni w Warszawie.

W stolicy polskiej nasze sfery profesorskie, studenckie i szersze społeczeństwo zgromadziło gościom francuskim bardzo serdeczne przyjęcie. Stowarzyszenie młodzieży akademickiej „Odrodzenie” urządziło w swoim lokalu przy Krakowskim Przedmieściu Nr 7 zebranie powitalne, w czasie którego wypowiedziano z jednej i drugiej strony nadzwyczaj serdeczne przemówienia. Imieniem „Odrodzenia” witał gości sekretarz do spraw zagranicznych przy Komitecie wykonawczym „Odrodzenia” p. Stanisław Orlikowski oraz członek Zarządu środowiska warszawskiego p. Stanisław Kobylecki. Po kilkominutowym pobycie i zwiedzeniu Warszawy goście francuscy, tak jak to było z góry przewidziane w planie ich podróży, udali się do Lublina, gdzie bawiąc dwa dni na IV Kursie Społecznym „Odrodzenia”, mieli możliwość zaznajomić się praktycznie z duchem i firmą katolickiej akcji społecznej prowadzonej przez organizację „Odrodzenie”. Nawiązany w ten sposób kontakt pomiędzy wielką organizacją społeczną franc. „Equipes sociales” i słynnymi „Sonaines sociales”, których goście francuscy byli przedstawicielami, a pomiędzy senatem i profesorami uniwersytetu katolickiego w Lublinie w którego gmachu kurs społeczny się odbywa, i pomiędzy „Odrodzeniem” skupiającym dookoła siebie inicjatywę katolickiej akcji społecznej wśród młodej inteligencji polskiej, jest faktem doniosłego znaczenia wogóle dla rozwoju stosunków polsko-francuskich i zacieśnieniem łączących nas węzłów

przyjaźni w dziedzinie ideowo-kulturowej.

Po dwóch dniach spędzonych, w czasie których goście francuscy byli przedmiotem nadzwyczaj serdecznego przyjęcia ze strony profesorów uniwersytetu lubelskiego i polskiej młodzieży akademickiej zgromadzonej na kursie ze wszystkich miast Rzeczypospolitej, udali się w dalszą podróż po Polsce. Zwiedzając mają Lwów, nasze zagłębie naftowe Drohobycz i Borysław, poczem na Katowice wyjadą do Francji.

Kredyty angielskie dla przemysłu łódzkiego.

Bank Handlowy w Łodzi uzyskał w Londynie bardzo poważne kredyty na dogodnych warunkach. Niedawno w Banku Handlowym w Łodzi na życzenie władz tego banku przeprowadził dokładną rewizję wysłannik angielskich wierzycieli przedwojennych i nie ulega kwestji, że sprawdzenie stanu interesów Banku było podstawą przyznania mu obecnie wzmiankowanego kredytu.

Ubezpieczenie pracowników umysłowych.

W pierwszych dniach września b. r. odbędzie się w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej konferencja w sprawie projektu rządowego ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Jak wiadomo, oświadczyli się przeciw temu projektowi zrzeszenia i organizacje pracowników umysłowych.

Z zagranicy.

Pierwszy żaglowy jacht polski.

KARSLHAMM, (Szwecja). Donoszą: iż d. 25 b. m. pierwszy żaglowy jacht polski „Witeż” odpłynął stąd na wyspę Bornholm.

Zgon Hoetzendorfa.

Dzienniki wiedeńskie zamieszczają obszernie artykuły z powodu śmierci b. austriackiego szefa sztabu generalnego, Konrada Hoetzendorfa.

Zmarły w ostatnich czasach pracował właśnie nad ukończeniem V-go tomu swoich pamiętników z czasów wielkiej wojny światowej. Pamiętniki te pojawiają się w druku w połowie października.

Kongres sjonistyczny.

WIEDEŃ. 26.VIII. (Pat). Kongres sjonistyczny zakończył dyskusję generalną. Po południu odbywały się posiedzenia w komisjach. W komisji głównej toczyły się rokowania w sprawie votum ufnosci dla obecnego klarownictwa.

Panuje przekonanie, iż istnieje już większość 2/3 za votum ufnosci. Stronnictwa lewicowe mają powstrzymać się od głosowania. Jest również pewnem, iż kierownictwo pozostanie nadal w Londynie. Część komitetu wykonawczego będzie miała w dalszym ciągu swoją siedzibę w Palestynie, dokąd przeniesie się również dyrekcja funduszu narodowego. Weismann i Sokolow pozostaną na swych stanowiskach.

Posiedzenie plenarne kongresu rozpocznie się o godz. 8 m. 30 wieczorem. Kongres potrwa prawdopodobnie do niedzieli.

Turyzm jako przemysł.

Któreś z turystycznych pism francuskich obliczyło na podstawie wykazów statystycznych, iż turyści Anglij i Amerykanie, przybywający co roku na plażę, do wód oraz do Paryża zostawiają we Francji około 5 miliardów franków.

Racjonalnie ujęty turyzm, może przysporzyć każdemu krajowi nowe źródło dochodów.

Kraje posiadające dużą rutynę w tym kierunku, jak Szwajcaria, zorganizowały nawet fachowe szkoły hotelarstwa we wszystkich jego gałęziach w celu wykształcenia odpowiedniego personelu. Program tych szkół jest bardzo obfity i obejmuje jako dział osobny wykłady o obyczajach i odrębnych cechach narodów europejskich i pozaeuropejskich.

To też hotelarstwo, które jest kamieniem węgielnym turystyki międzynarodowej, stoi w Szwajcarii bardzo wysoko i uważane jest za swisty przemysł krajowy.

Teatr Letni

Dziś

Wojna z żonami.

opieretka-wodewill Taurosa, z udziałem C. Celińskiej i T. Wołoskiego.

Początek o godz. 8 m. 15 w.

Jutro o godz. 4-ej popoł.

po cenach zniżonych

„NITOUCHE”

adoretka Hervego

Dr. Medycyny Jerzy Dobrzański

Ginekolog

powrócił i wznowił przyjęcia w „Poradni” Pol. Zrzesz. Lek. Specjal. ul. Garbarska 3. Codziennie od 5-6 p. p. Tel. 6-58.

D-r W. Umiastowski

chor. płuc,

wrócił i wznowił przyjęcia

od 12-1 i od 6-7.

Ul. Żelgowskiego 5, m. 45, telef. 393.

Życie gospodarcze.

Przemysł drzewny.

W celu zadośćuczynienia nagłym potrzebom, związanym z rozwojem przemysłu, handlu i eksportu drzewnego, p. minister przemysłu i handlu powołał czasowo do życia specjalny referat drzewny, do którego skierowane będą wszelkie sprawy, dotyczące tej dziedziny naszej gospodarki. Kierownictwo wspomnianego referatu powierzono p. Feliksowi Wiegowskiemu, b. członkowi tymczasowej komisji rządzącej i b. dyrektorowi przemysłu, handlu i odbudowy w Wilnie.

Wystawy krajowe.

13 września roku bieżącego odbędzie się w Poznaniu Wystawa Spirytusowa, która ma służyć jako propaganda dla zużycia spirytusu na cele techniczne i przemysłowe.

Termin otwarcia wystawy w Gnieźnie przewidziany pierwotnie na dzień 12 września b. r. został obecnie w związku z ustaleniem programu przeniesiony na niedzielę dnia 13 września b. r. W tym dniu bowiem ręką Prezydenta Państwa zostanie odsłonięty pomnik Bolesława Chrobrego, a następnie w obecności korpusu dyplomatycznego, dostojników kościoła i przedstawicieli prasy otworzy p. Prezydent Wystawę Przemysłowo-Rolniczą. Sama wystawa zaś jeśli można sądzić z dotychczasowych wyników zapowiada się bardzo pomyślnie.

Centralny Komitet Hodowli Drobiu urządził w Warszawie trzecią z rzędu Wszepolską Wystawę Drobiu. Wystawa odbędzie się w drugiej połowie listopada r. b.

Wystawa Rolnicza w Dunłowicach.

Sejmik Powiatowy z pomocą Związku Kółek Rolniczych ziemi Wileńskiej organizuje Pierwszą Powiatową Dwudniową Wystawę wszystkich gałęzi rolnictwa i przemysłu ludowego, która odbędzie się 29 i 30-go września b. r.

Polski Koncern Maszynowo-Metalowy.

Pod powyższą nazwą założone zostało w Poznaniu towarzystwo z ograniczoną poręką. Koncern ten ma na celu wejść w bliższe handlowe stosunki z maszynowym przemysłem Anglii, Belgii i Francji, przypuszczalnie w celu uniezależnienia się od supremacji niemieckiej.

Wydawnictwa gospodarcze.

— „Przegląd Gospodarczy”. Świeżo opuścił prasę Nr 16 „Przeglądu Gospodarczego”, zawierający m. in. artykuły E. R. „Polożenie walutowe”, S. Kr. „Walka o bilans handlowy”, P. B. Markiewicz „Ogólnopolska Konferencja węglowa. W sprawie zmiany taryfy celnej. Wprowadzenie złotej waluty międzynarodowej w W. Brytanii i Przegląd międzynarodowego rynku walut oraz obszerną kronikę gospodarczą.

— Staraniem i nakładem rządu polskiego ukazała się w języku angielskim książka p. J. Jerzego Zdziechowskiego, generalnego referenta budżetu Rzeczypospolitej Polskiej p. t. „The Finances of Poland 1924 — 1925”. Książka ta zawiera bogaty materiał dotyczący finansów i stanu gospodarczego państwa.

— „Podatek dochodowy”. Wskazówki praktyczne dla płatników podatku dochodowego, opracowane przez p. Marjanę Dukajewską Naczelniczkę Wydziału w Ministerstwie Skarbu oraz p. Augusta Urbana radcy tegoż. Ministerstwa zawierają najnowsze, obowiązujące od roku bieżącego postanowienia ustawowe tudzież jednolity tekst rozporządzeń wykonawczych.

— Świeżo ukazał się ósmy zeszyt za sierpień miesięcznika „Samorząd Miejski” organ Związku Miast Polskich. Zeszyt otwiera obszernie, nader ciekawe prace profesora Wszehnicy Lwowskiej Jana Ptasnika p. t. „Udział miast polskich w dawnych sejmach”. Praca ta głównie oparta jest na kodeksach dyplomatycznych i aktach archiwalnych.

Piszą do nas.

Skandal teatralno-dzierżawny.

Poniższe uwagi zamieszczamy ze względu na aktualność poruszanej sprawy. Zaznaczamy jednak, że nie we wszystkim zgadzamy się z autorem. Wywody jego traktujemy jako materiał do dyskusji.

Budynek „Lutni” ma być własnością Prywatnego Banku Handlowego, (i nie wchodzimy jaką drogą rozsypała się fundacja Montwiłłowska, którą gmach ten obejmował). „Lutnię” od kilku lat dzierżawił p. Rychłowski i jeszcze teraz, mimo, że dyrektorem teatru nie będzie, powołuje się na kontrakt z Bankiem, na mocy którego i w tym roku zatrzymuje dzierżawę. Na co? A no, aby dzierżawę poddzierżawił i z tego obficie ciągnął zyski. Gdy dyr. Osterwa zwrócił się do p. Rychłowskiego zapytaniem o warunki odstąpienia „Lutni”, ten podał tak horrendalne sumy i zastrzeżenia osobiste, że wyglądało to na kriny ze zdrowego rozumu — i dyr. Osterwa zaniechał myśli dalszych pertraktacji. Tak samo p. Rychłowski postąpił z dyr. Mazurkiewiczem, który budynek „Lutni” zapewnił zamierzał dla teatru śpiewnego (opera, operetka) i dla koncertów symfonicznych pod zarządem zrzeszenia Związku Muzyków Z. Art. S. Pol. P. Rychłowski, operując się na tem, że Bankowi płać 12 proc. brutto od dochodów każdego wieczoru, zażądał za odstąpienie i korzystanie z kostiumów i dekoracji (szmaty!) 18 proc. od przedstawienia. Co więcej — chciał być nawet dyrektorem — zrzeszenia teatru śpiewnego! Dyr. Mazurkiewicz w imieniu zrzeszonych artystów podpisał chęć i taką umowę, grozącą ruiną przedsiębiorstwu — lecz p. Rychłowski i wtedy wyszukał sobie nowe wykryty, krytykując przyszły skład zespołu. I kto to czyni? Człowiek, który pojęcia niema o muzyce i śpiewakach i sam skompromitował się najniezdarniejszym angażowaniem sił i taką gospodarką nawet w operetce! Dyr. Mazurkiewicz wyjechał tedy, wynosząc jak najgorsze wrażenie o b. dyrektora, który nawet w tej chwili swego upadku i niespełnionych własnych zobowiązań wobec całej rzeszy pracowników, ma śmiałość występować z propozycjami i stawiać warunki, których sam nie wypełnił. Co więcej, p. Rychłowski zalega Bankowi z czynszem dzierżawnym za rok ub. w kwocie 20 tysięcy zł. I ten Bank przedłużył mu dzierżawę i pozwala na prosty wyzysk sublokatora, w tym wypadku biedne rzesze niezaopatrzonych artystów, muzyków i personelu teatralnego! Kto tu właściwie odpowiada prawnie i wobec swego sumienia? Jak się na to zapatruje p. prokurator Hołownia? Jeżeli p. Rychłowski chce się „odegrać” kosztem pracowników teatralnych, to mu powiemy, że ojciec nie dlatego bił syna, że przegrał, ale, że się „odgrywał”. W tym wypadku opinia publiczna napiętnowała już niesumienne gościć! (zb).

KRONIKA.

Sobota
29
Sierpnia

Dziś — Ścieście gl. św. Jana.
Jutro — Róży Limańskiej P.

Wschód słońca — g. 4 m. 41
Zachód „ — g. 6 m. 31

Porady lekarskie.

Kasa Chorych (m. Wilna i N. Wilejki) — Dominińska 15, tel. 15 i 16. Udziela bezpłatnej pomocy lekarskiej wszystkim ubezpieczonym i ich rodzinom w Poliklinice (Dominińska 15), odz. copróż dni świąt, od 8-9.

Poradnia Polsk. Zrzesz. Lekarzy Spec. — Garbarska 3, II piętro, tel. 658.

Poliklinika Litewska — Wileńska 28.

Przyjście od 10 rano do 4 popoł.

Przychodnia dla gruźlicznych — Żelgowskiego 1.

Nocne dyżury aptek.

W tym tygodniu dyżurują:

Augustowska — Stefana róg Kijowskiej
Frumkina — Niemiecka 25.
Rostkowskiego — Kalwaryjska 4.
Wysockiego — Wielka 3.

Stale dyżurują:

Peka — Antokolska 54.
Siekierskiego — Zarzecze 20.
Sokolowskiego — Nowy Świat, Targowa 9
Szantyna — Legionowa 24
Zajączkowskiego — Zwierzyniec, Witoldowa

ZEBRANIA I ODCZYT.

— Odczyt b. ministra Bartla. W niedzielę dn. 30 b. m. o g. 12^{1/2} po poł. w sali kina „Heljos” odbędzie się zgromadzenie publiczne, na którym będzie przemawiał prezes sejmowego „Klubu Pracy”, b. minister kolei, prof. dr. Kazimierz Bartel na temat „Obecna sytuacja gospodarcza i finansowa Polski”.

URZĘDOWA.

— Pogłoski o utworzeniu depart. dla spraw mniejszości narod. — jak się dowiadujemy — nie są zgodne z rzeczywistością. Prawda jest natomiast, że w minist. spr. wewn. powstaje resort, którego pieczę powierzono będą specjalnie sprawy „kresowe”. Przedewszystkiem ma on uważać, żeby spraw tych nie lekceważono i nie odkładano, lecz żeby były załatwiane w porę. Do tegoż resortu ma należeć wydawanie opinii w kwestjach, związanych z interesami „kresów”. Na czele tego resortu staje dobry znawca stosunków tutejszych, starosta święciański, p. Zabierzowski. Opiekę swą nad sprawami kresów tem szerzej będzie on mógł rozprzestrzeć, że pozostanie nadal w komitecie politycznym Rady Ministrów.

— Zmiana starosty święciańskiego. W związku z uominacją p. Zabierzowskiego na stanowisko naczelnika wydz. w min. spraw wewnętrznych, dowiadujemy się, że przestaje on być starostą święciańskim. Wobec tego należy się spodziewać mianowania jego następcy.

— Kupno i sprzedaż walut zagr. Z chwilą gdy Bank Polski zaprzestał sprzedawać bez żadnych ograniczeń waluty zagraniczne, rezerwując je tylko na zaspokojenie niezbędnych potrzeb rządu i przemysłu przetwarzającego importowane surowce musiały się oczywiście zjawiać na rynku pieniężnym wyższe ceny walut, nabywanych przez tych importersów, którzy w Banku Polskim swoich potrzeb zaspokoić nie mogli. Większe sumy walut nabywane są

na giełdach zagranicznych drogą sprzedaży wyplat na Warszawę po cenach mniejszej jednolitej ustalonych, podczas kiedy za mniejsze sumy szukający placą na wolnych rynkach wewnętrznych ceny najrozmaitsze, przyczem najczęściej wyższe od kursów zagranicznych. W dążeniu do usunięcia zaznaczonych niedomagań Bank Polski rozpoczął kupno i sprzedaż walut po cenach odpowiadających zagranicznym. Dzięki temu kursy notowane na giełdzie warszawskiej przyczynią się do ustalenia jednolitych cen w całym kraju.

MIEJSKA.

— Oświetlenie ul. Kalwaryjskiej. W dniu 27 bm. rozpoczęły się prace nad układaniem na ulicy Kalwaryjskiej nowosprowadzonego ze Szwecji kablu elektrycznego. (I)

— Posiedzenie Rady Miejskiej. Przyszłe posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się dopiero w połowie września rb. (I)

— Za działalność antypaństwową. Ostatnio, na mocy polecenia władz prokuratorskich, policja zamknęła za antypaństwową działalność oddział wileńskiego związku zawodowego pracowników krawieckich. Trzeba zaznaczyć, że związek powyższy powstał na miejsce zrzeszenia „Iglu”, rozwiązanego w swoim czasie za działalność komunistyczną.

— Przeciw lichwie kupców tow. lokciowych. Podczas dokonywania w ostatnich dniach kontroli przedsiębiorstw handlowych przez władze lokalne stwierdzono, że sklepy z manufaktura, aczkolwiek częstokroć umieszczają ceny na poszczególnych materiałach, są one jednak napisane zwykle niewyraźnie, zwykłym ołówkiem, albo też wprost oznaczone pewną cyfrą (naprzykład „35” 18” itp.), co może być powodem nieporozumień, gdzie kupujący nie wie co ma oznaczać dana cyfra (może np. ją uważać za pewien znak fabryczny itp.). Prócz tego sklepy te w większości nie stosują się do przepisów o konieczności posiadania faktur na sprzedawane towary.

Wobec tego urząd do walki z lichwą i spekulacją w najbliższym czasie zarządzi rewizję wszystkich sklepów z towarami tokielowymi. Jeżeli w sklepach tych ceny nie będą unieszczone przy każdym zwoju materiału i jeżeli nie będą wyraźnie napisane atramentem, podając przytem jednostkę miary 2) jeżeli prócz ceny nie będzie zachowana kartka z marką fabryczną i podaniem gatunku towaru, 3) jeżeli cenniki ogólne nie będą umieszczone w widocznym dla nabywców miejscu, 4) jeżeli faktury (rachunki) na posiadane towary nie będą przechowywane tak, aby były łatwo dostępne dla kontroli — winni będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej. (I)

Akuszerka-masażystka M. BRZEZINA.

Ul. Mickiewicza 44, m. 17. Przyjmuje od godz. 8-ej rano do 7-ej wiecz.

Teatr Polski

Dziś

„Codziennie o 5-ej”

farsa Hennequina i Vebera.

Początek o godz. 8 m. 15 w.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— Ze Związku właścicieli drobnych nieruchomości. Z powodu narzekań drobnych właścicieli, że nie są w stanie wiedzieć o działalności Związku, Zarząd Związku (ul. Archangielska 12) powiadamia, że od tej chwili wszelkie informacje i wiadomości, stale będą drukowane w gazetach „Kurjer Wileński” i „Express Wileński”. Zwraca się więc do właścicieli drobnych nieruchomości z propozycją, by chociaż po jednej z tych gazet na każdą ulicę w kilku zaprenumerowali. Drobni właściciele domów będą mieli możliwość dowiedzenia się nie tylko o działalności związku, lecz i o innych sprawach dotyczących drobnych właścicieli.

SPRAWY SZKOLNE

— Gimnazjum państwowe im. św. Kazimierza w Nowej Wilejce zawiadamia nas, że lekcje w szkole tej rozpoczną się dn. 15 września r. b. nabożeństwem w kościele o godz. 10 rano.

— Zapisy do szkoły powsz. Nr. 14 dla chłopców w wieku od 7-14 do wszystkich klas przyjmowane są codziennie od 10-ej do 1 znej.

SPRAWY LOTNICZE.

— Tydzień lotniczy. Między 6 a 13 września odbędzie się w całej Polsce tydzień lotniczy urządzony przez L. O. P. P. na cele lotnicze. (I).

RUCH SPÓŁDZIELCZY.

— Zebranie członków spółdzielni „Detalista”. Dn. 22 b. m. o godz. 20 w lokalu domu dobroczynnego przy ul. Portowej 17 odbyło się walne zgromadzenie członków żydowskiej spółdzielni „Detalista”. Przewodniczył zebrań prezes Rady Nadzorczej I. Zabludowski. Po

odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania, które odbyło się 15 b. m. przystąpiono do wyborów nowego prezesa. Wybrany został A. Rabino wicz, zaś sekretarzem I. Margolis. (I).

ŻYCIE ROBOTNICZE.

— Strajk. Dn. 27 b. m. o godz. 12 robotnicy kanalizacyjni, zajęci przy ul. Dobrej-Rady w liczbie 36, zastrajkowali. Powodem strajku nie otrzymanie pieniędzy za ubiegły tydzień. (I)

RÓŻNE.

— Bezsensowne oskarżenie. Jeszcze w grudniu 1923 r. ówczesna gazeta wileńska „Unzer Frajnd” zamieściła szereg notatek o tajemniczej czarnej damie, która ukazała się na bruku wileńskim. Jak podawał dziennik ten, dama ta starała się różnymi sposobami wabić młodych ludzi, by ich później zabijać. Ta niezwykła sensacja zainteresowała się wileńskie władze śledcze, którym udało się ustalić, że jest to zwykła „kaczka” dziennikarska. Wobec tego autor tych notatek i redaktor odpowiedzialny pisma żydowskiego pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej. Temi dniami sprawa ta znalazła epilog w sądzie pokoju. Obrońca p. Smilg wskazał, że istotnie kursowały po mieście wiadomości o czarnej damie i że „Express Wileński” również zamieścił podobne notatki. Po naradzie Sąd Pokoju obu oskarżonych: redaktora i reportera pisma uniewinił.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— Referat poła Wygodzkiego. Dzisiaj o godzinie 7 m. 30 odbędzie się w sali organizacji sjonistycznej (Ludwisarska 4) referat poła d. r. Jakóba Wygodzkiego o porozumieniu polsko-żydowskim. Po referacie zapowiedziana jest dyskusja.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W Wilnie.

— Kradzieże. Dn. 27 b. m. Bobrowi Aleksandrowi (Raduńska 18), skradziono z mieszkania różne drobne rzeczy, wart. 150 zł. Kradzieży dopuścił się Jan Łabęski, który zbiegł.

— Dn. 27 b. m. Zefi Baczkańskiej (Zygmuntowska 16), skradziono ze strychu bieliznę wart. 50 zł.

— Dn. 27 b. m. da mieszkania Aleksandra Halickiego (Arsenalska 6 m. 2), włamali się złodzieje i skradli garderobę oraz bieliznę ogólną wart. 2000 zł.

— Dobry stróż. Dn. 27 b. m. o g. 1 m. 30 ujawniono systematyczną kradzież różnych produktów spożywczych pod Hałą miejską. Kradzieży dopuszczali się dozorca nocny Michał Bilkowski (zaul. Strazacki 7) i Kamińska D. bez stałego miejsca zamieszkania. Oboje przytrzymano.

Na prowincji.

— A konie wciąż giną. We wsi Gajlusze, gm. Hóduskiej, pow. Święciańskiego nieznani złodzieje skradli z pastwiska kłecz należącą do Piotra Daszkiewicza, wartości 450 zł. Poszukiwanie zarządzono.

— We wsi Narkowice, gm. Romajskiej, pow. Święciańskiego, nieznani złodzieje skradli z pastwiska cztery konie Wierzona Ignacego i Jurewicza Ignacego. Poszkodowani obliczają straty na 900 zł.

— Z pastwiska wsi Barany, gm. Giebockiej, pow. Dziśnieńskiego zginął koń, należący do Sufranionka Aisenjusza. (I)

Teatr i muzyka.

— Ostatnie przedstawienia Teatru Polskiego. Dzisiaj jutro odbędzie się dwa ostatnie przedstawienia zespołu Teatru Polskiego, który wkrótce opuszcza Wilno. Będą to jednocześnie ostatnie przedstawienia najnowszego krótkowłosa Hennequin'a i Vebra „Codziennie o 5 tej”. Wykonawcy ról głównych w cscbach Z. Grabowskiej, Z. Kuszyński, Z. Molskiej, J. Balcerówny, M. Godlewskiego, K. Kijowskiego, St. Parzyckiego, L. Detkowskiego, L. Wołłejki i inn. są przedmiotem gorących owacji ze strony publiczności, tłumnie uczęszczającej do Teatru Polskiego.

Czytajcie „Kurjer Wileński”.

— Teatr Letni. Dzisiaj powraca na afisz nadwyrz wesoła opetka wodewil Teatru „Wściekły lotnik” z udziałem p. p. Cellińskiej, Kosińskiej, Millerowej, Wołoskiego, Marjańskiego, Piwińskiego i inn. Jutro w niedzielę o g. 4-ej pp. ukaże się po cenach znanych melodyjna operetka Hebe „Nilouche” z Z. Kosińską w roli tytułowej i T. Wołoskim, w roli Celestyna.

— Wiosna baletowa W. Kwiatkowskiej. W poniedziałek 31 b. m. odbędzie się w Teatrze Polskim wieczór baletowy W. Kwiatkowskiej z zespołem uczennic. Program składa się z tańców klasycznych, dostosowanych do muzyki Chopina, Szmida, Kalinnikowa, Drigo, Bobińskiego, Kachmaninowa i innych.

Początek o g. 8 m. 30 w. Bilety są do nabycia w kasie Teatru Polskiego.

Ruch wydawniczy.

— „Życie Urzędnicze”. Ukazał się sierpniowy numer „Życia Urzędniczego” organu zarządu głównego Stowarzyszenia Urzędników Państwowych.

Na treść numeru składają się artykuły: J. Kożuchowski — Na progu praw i obowiązków urzędnika. J. Drazek — O potrzebie wykształcenia prawniczego urzędników państwowych. J. Stypiński, Szkoła powszechna w Rzeczypospolitej. Prof. F. Koneczny, Z dziejów administracji (Domo grafia a historia administracji).

Uzupełniają zawartość numeru działy: Przepisy i judykatura w sprawach urzędniczych, Z działalności Stowarzyszenia. Z życia innych organizacji urzędniczych. Oceny i sprawozdania. A. Marczewski — Czy przedruk interpretacji mogą być konfliktowane. Stanisław Posner — O Immunitacie interpretacji parlamentarnych przez St. S. (oraz notatki). Z powodu notatki „Na tle budżetu” — W. H. Ksądzki i pisma nadesłane.

Rozmaitości.

Dzieje walki z teorią Darwina.

Niedawny proces, wytoczony głosicielowi teorii Darwina w Dayton w Stanach Zjednoczonych Ameryki, jest tylko słabym echem walk, które wystąpiły z siłą wkrótce po ukazaniu się dzieła Darwina w r. 1859. Pierwszy powstał przeciwnik nowej teorii biol. giczej biskup oksfordzki, Wilberforce, utrzymując: „Darwin zawił, obniżając

boską chlubę stworzenia”. Tak twierdził w swej mowie na posiedzeniu British Association i skierował do obecnego kierownika Darwina pytanie ironiczne: czy pochodzi od małpy ze strony ojca, czy też matki. Na to odpowiedział Huxley: „Gdybym się miał wstydić jakiegoś swego przodka, to wstydiłbym się człowieka, który tylko powierzchownie dotykał zagadnień naukowych, aby swoich słuchaczy wprowadzić w zamęt, i odwieść od właściwego punktu wyjścia”.

W ślady swego biskupa poszedł kardynał Manning, wyrażając opinie, że jest to surowa filozofia, która głosi, że niema Boga i że mała jest naszym Adamem”. W Ameryce szerzyła się opozycja, wywołująca, że Darwin jest niegodziwym i posługującym się sofistyką, boć przecieżył gdyby miał rację Biblia byłaby nieprawdą. Przeciwno teorii Darwina powstały liczne bojowe organizacje. Kardynał Wiseman ze swoją akademią postanowił wytypić darwinizm. Także minister Gładstone przyłączył się do walczących i powiedział w Liverpoolu: „Darwin zwinął Boga od pracy stworzenia i w imię praw powszechnych odsadził od kierowania światem”. Duchowny Posey i znakomity Carlyle, prezydent uniwersytetu Porter i uczony Hodge protestowali. Ten ostatni twierdził: „Darwin jest bezbożnikiem, a chrześcijaństwo ma prawo do przetrwania”. W r. 1873 cieszył się popularnością duchowny Burr w Bostonie, o którym pisało, że wydarł biologiczną teorię ewolucji jej główny nerw i rzucił psom na pożarcie. Także w stanie Tennessee, w którym niedawno zakazano głoszenia teorii Darwina i na tej podstawie wytoczono proces w Dayton, już w r. 1885 wypędzono prof. Winchella z uniwersytetu za to, że przychylił się do tej teorii. Również z tego powodu utracił stanowisko w seminarium w Kolumbii Woodrow. Około 1890 r. wrogowie Darwina uspokoił się, zwłaszcza gdy w r. 1892 prof. Drommond w wykładach, streszczonych we wszystkich niemal ważniejszych gazetach amerykańskich, przedstawił teorię Darwina, wyrażając, że godzi się ona z chrześcijaństwem.

Redaktor Józef Batorowicz.

Dr. D. Olsejko

Choroby uszu, gardła i nosa

Jagiellońska Nr. 9, m. 3.

Przyjmuje od 9-10 rano.

W lecznicy Litewskiej (Wileńska 28) od godz. 1-3 po poł.

Szanujący swój czas

Korzystają zawsze z usług

Biura Reklamowego w Wilnie

ul. Garbarska 1, tel. 82

w którym ogłaszający się znajdzie praktyczną radę: jak ułożyć ogłoszenie, do którego pisma podać, w jakim miejscu umieścić i t. p.

Za poradę się nie płaci

Kosztuje nie drożej niż w Redakcjach a zaoszczędza znacznie fatygi oddając w

BIURZE REKLAM ogłoszenia do wszystkich pism

polskich rosyjskich i żydowskich codziennych i tygodn.

Warunki najdogodniejsze.

Darmo otrzymuje

„Księgę Handlowo-Przemysłowo-Informacyjną WILNO”

kto daje ogłoszenia za pośrednictwem Biura.

Stałym klientom znaczne rabaty.

Nie trzymajcie Pieniądzy w domu. Lokujcie Oszczędności w Pocztovej Kasie Oszczędności

Wszystkie urzędy Pocztove w Państwie przyjmują wkłady i wydają książeczki oszczędnościowe

Pocztovej Kasy Oszczędności

Wkłady oprocentowane w stosunku 9 proc. dziewięć złotych od stu rocznie. Właściciel książeczki może w każdym urzędzie Pocztowym podnieść bezwzględnie sumy do 50 złotych dziennie. Wyższe sumy podnieść można w Urzędach Pocztowych po przesłaniu do P.K.O. w Warszawie, Jasna 9, wypowiedzenia ze wskazaniem Urzędu Pocztowego, który wypłatę ma uskutecznić, Kasy P. K. O. w Warszawie wypłacają bezwzględnie sumy bez ograniczenia ich wysokości. Właściciel książeczki żadnych podatków z tytułu posiadanych oszczędności lub pobieranych procentów nie płaci. Korespondencja z P. K. O. wolna jest od opłat pocztowych.

Najniższy wkład na książeczki wynosi 1 złoty.

Czy przekonałeś się już o dobroci i wydajności

mydła i proszku do prania

„BLASK”

Pp. Mecenasom, Inżynierom, Kupcom i Przemysłowcom poleca się

Biuro Przepisywań St. Grabowskiego

Wilno, Garbarska 1: Tel. 82.

Podania, oferty, kosztorysy, utwory literackie przepisuje się szybko i dokładnie. Ceny bardzo przystępne.

Reklama

dla handlu i przemysłu jest tem, czem dla ryby—woda

Kurjer Wileński

czytają wszystkie stany naszego społeczeństwa, dlatego dla reklamy handlowej najlepiej się nadaje.

Ogłoszenie.

Prezesa Wil. Izby Skarbowej.

Podjęć do powszechnej wiadomości, iż z dniem 1 września r. b. wchodzi w życie rozporządzenie Ministerstwa Skarbu z d. 10 sierpnia 1925 r. (Dz. Ust. R. P. № 85, poz. 586) w sprawie wykonania ustawy z dn. 1 lipca 1925 r. (Dz. U. R. P. № 75, poz. 525) o opodatkowaniu wina i miodu syconego, na mocy której wino wszelkiego rodzaju, moszcz i miód sycony, znajdujący się w dniu wejścia w życie niniejszej ustawy w posiadaniu sprzedawców, którzy na mocy obowiązujących przepisów, podatku od zapasów jeszcze nie uiszcili, podlegają opodatkowaniu, a to:

a) wino gronowe—po 1 zł. napoje podobne do wina po 80 gr., wino rodzynekowe po 40 gr., wino owocowe i miód sycony po 20 gr. od litra;

b) moszcz winny—po 50 gr., moszcz owocowy—po 10 gr. od litra;

c) wino musujące gronowe—po 2 zł. 30 gr. od butelki, a po 1 zł. 10 gr. od półbut.; także wino owocowe—po 90 gr. od butelki, 45 gr. od półbut.

Sprzedawcy są obowiązani zgłosić na piśmie w 2 egzempl. w ciągu 8 dni od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy, t. j. do dn. 8 września, cały zapas obciążonego dodatkowym podatkiem wina, moszczu i miodu, który będą posiadali na składzie w dniu wejścia w życie niniejsz. ustawy właściwemu Urzędowi Skarbowemu Akcyz i Monopolów Państw, zaś poza siedzibą tych Urzędów, właściwemu Inspektorowi Kontroli Skarbowej.

Zgłoszenie ma zawierać dane co do ilości, tudzież co do miejsca przechowywania zapasów.

Przypadający od zapasów dodatkowy podatek musi być wpłacony bezpośrednio do właściwej Kasy Skarbowej w ciągu 14 dni po otrzymaniu sprawdzonego egzemplarza zgłoszenia.

Osoby, które zaniedbają zgłoszenia lub zgłoszą mniejszą ilość wyrobów, ulegną karze pieniężnej w wysokości 10-krotnej ilości zatajonego podatku. Zapasy wina, moszczu i miodu syconego, znajdujące się w tym czasie w drodze i należane do miejsca przeznaczenia po dniu wejścia w życie niniejszego rozporządzenia, mają być oznajmione w ciągu doby po nadejściu bądź celem opodatkowania, bądź celem udowodnienia, że wysyłka była przed wysłaniem należycie opodatkowana.

Ze szczegółami cytowanego rozporządzenia można zznajomić się: w Wilnie i Wilejce, w Urzędach Akcyzowych, w powiatach zaś w odpowiednich Inspektoratach Akcyzowych, gdzie również należy nabywać druki zgłoszeń o zapasach wina.

Wilno, dn. 27 sierpnia 1925 r.

(—) Bielunas.

w/z Prezes.

Uczniów od I do III kl.

przyjmę na stancję z kompletnym utrzymaniem. Opieka rodzicielska, pomoc w naukach i lekarska zapewniona. Dom chrześcijański, inteligentny. Pokoje ładne, duże, widne. Wiadomość: ul. Mickiewicza 5, m. 3 od 10—12 i 14—17.

Telefon Nr. 335.

Do wynajęcia

dwa oddzielne pokoje z umeblowaniem lub bez. Zygmuntowska 18 m. 4.

Dowiedzieć się w redakcji Kurjera Wileńskiego od 9 do 3 po poł.

POPIERAJCIE L.O.P.P.

Rutynowana

maszynistka poszukuje posady. Klonowa 25. Pawlukiewicz.

Służąca

do wszystkiego znająca kuchnię potrzebną natychmiast. Zgłoszenia Grabowski, Biuro Reklamowe Garbarska 1.

Zgubiono

portfel na doroczne lub przed dworem kolejowym zawierający dokument osobisty wydany na imię Edmunda Longera, pozwolenie na broń, bilety loteryjne, różne papiery oraz 1200 zł. gotówką. Uczciwy znalezca proszony jest o zwrot z połową tej sumy pod adresem p. Szokalskiego, Wileńskiego 29 — 7.

Przyjmuję

uczni na mieszkanie z całkowitem utrzymaniem. Poważna i troskliwa opieką zapewnia. Ul. Śniegowa 7-2. Kulesza.

MASZYNY

do szycia „Kasprzyskiego” uznane za najlepsze od lat 45 nagrodzone wielkimi złotymi medalami ulepszone i bezbłędne z aparatem do haftu. Tanio polecają Hurtowe Składy Fabryczne The Kasprzyski Company Marszałkowska 153 telefon 104-51, Chłódna 28, telefon 113 51. Drogę do warunków spłaty. Prowincja zamawiać może listownie w Warszawie.

Rutynowana Nauczycielka

studenka uniwersytetu udziela lekcji i korepetycji w zakresie kursu szkół średnich. Specjalność: język polski najnowsza skrócona metoda dla obcokrajowców — pojedynczo lub w kompletach. Wiadomość ul. Moniuszki 8 m. 4.